Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 113 | Kraków, czwartek 17 maja 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
[illegible] 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W perspektywie dwóch lat

Kraków, 16 maja.

Wczoraj minęły dwa lata od likwidacji przełomu czy przewrotu majowego. Minęły nie bez śladu w umysłach społeczeństwa: dla jednej części stały się ziszczeniem marzeń, dla drugiej przykrym zawodem.

Przewrót z 13—15 maja 1926 wynikł z kilkuletniego przewlekłego przesilenia, w jakiem żyła Polska od zakończenia wojny bolszewickiej w październiku 1920. Była to ostatnia przez Polskę prowadzona wojna, po której otworzyła się wolna droga do pracy nad ustrojem wewnętrznym. Praca ta szła w dwóch kierunkach: w kierunku uchwalenia konstytucji dla całego państwa i w kierunku zunifikowania olbrzymich różnic dzielnicowych. Obie te prace zostały zakończone pozytywnym rezultatem: uchwalono konstytucję z 17 marca 1921 i zniesiono osobne ministerstwo dla b. zaboru pruskiego.

Zdawało się, że nadeszła pora do budowania na tych zrębach, do nadania całości zewnętrznej spoistości wewnętrznej. Tego nie robiono. Była ciągła emulacja między rządem a Sejmem, czy to był rząd Grabskiego, czy Ponikowskiego, czy drugi i trzeci Witosa. Sejm drugi, który przystąpił do pracy po tragicznych wypadkach w grudniu 1922, stał zawsze pod jakąś presją: raz była nią inflacja ze swemi strasznemi następstwami gospodarczemi, które odbierały przedstawicielstwu narodu możność zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec uczciwie pomyślanych a nieudolnie przeprowadzonych reform Wład. Grabskiego; drugi raz była to presja endecko-piastowa, która na podstawie paktu podzieliła między siebie władzę i większość dla prowadzenia polityki z dwoma znamiennemi rezultatami: Dojlidy i wypadki krakowskie w listopadzie 1923 r.

Blisko trzy jeszcze lata trwał chaos rządowy, parlamentarny, z którego nawet nienaturalna koalicja w jesieni 1925 i na wiosnę 1926 nie znalazła wyjścia. Koalicja pękła, gdy okazała się w całej nagości tem, czem w rzeczywistości była: listkiem figowym dla okrycia bezwstydu rządów, których charakterystyką był p. Zdziechowski, jako [illegible] skarbu.

Przyszło jednak wkrótce żałować, że ten pomylony twór zakończył swój żywot, gdyż następstwo po nim objął rząd, w którym w całej pełni ujawnił się duch i ciało „ósemki" z wyborów w 1922 r. Z tej tylko racji wszystkie uczciwe żywioły, cała klasa robotnicza z takim zapałem poparły przewrót majowy, że w zupełności i ze spokojnem sumieniem podzielały zapatrywanie marszałka Piłsudskiego o nieprawościach, o rozkradaniu państwa, o konieczności ratunku w ostatniej chwili.

Wszyscy, którzy poparli czyn majowy — a była ich olbrzymia większość — zrobili to z pobudek idealnych. Uznano konieczność zmiany systemu i uznano, że marszałek Piłsudski na podstawie swej przeszłości ma prawo i kwalifikacje do przeprowadzenia tej zmiany. Klasa robotnicza, zorganizowana w PPS, miała zaufanie do Józefa Piłsudskiego, swego wodza w walce czynnej o niepodległość i miała zaufanie i wiarę w jego demokratyczną przeszłość i w jego tylekrotnie ujawnioną energię. Poparła go też i — czekała.

Dwa lata minęły. Niestety, nie spełniły się nadzieje przywiązane do czynu majowego i do naszej z nim współpracy. **Ani pod względem politycznym, ani gospodarczym.** Szczególnie ciężkim był ten zawód w roku ubiegłym, gdy igraszki z Sejmem doprowadzały do rozpaczy demokratycznie zorjentowane społeczeństwo; gdy rząd robił nienaturalny, przez mocodawców nieprzewidziany użytek z udzielonych mu pełnomocnictw i gdy wkońcu w ciągu akcji wyborczej, występując z hasłem walki z partyjnictwem, tworzył nowe partje, forytując zaśniedziałe zabytki przeszłości, dopuszczając do głosu ludzi o dawno przebrzmiałem znaczeniu.

Nie oszczędzono też klasom pracującym **zawodu pod względem gospodarczym.** Rząd, krępowany swą polityką przyciągania pod swój sztandar sfer przemysłowo-ziemiańskich, nie był w stanie skutecznie walczyć z wyzyskiem i drożyzną; nie wyczerpał nawet wewnętrznych możliwości walki z bezrobociem; nic robił ustawowych zarządzeń w celu przestrzegania ustawodawstwa społecznego.

Jeżeli idzie o ocenę politycznych i gospodarczych sukcesów rządu pomajowego, to najlepiej ocenia je zagranica. Udzieloną mu **pożyczkę** okrzyczano jako wielki sukces, jako uznanie dla jego twórczej pracy i dla uzyskanych już z niej sukcesów. A czem w rzeczywistości okazała się ta pożyczka? Miała ona być, jak zapewniano, kluczową, tj. otworzyć drogę do dalszych pożyczek, — dotychczas ani jednej nie zawarto, a pogłoski o nich jakoś umilkły. Dała ona nam kontrolera, który nie ogranicza się — znowu jak zapewniano — do przesiadywania w swym gabinecie w Banku Polskim, ale jeździ po kraju, obserwuje i bada, raportuje swym mocodawcom — skutek jest ten, że kto do nas przyjeżdża w interesie pożyczkowym wycofuje się na widok tego, co kontroler ma za uprawnienia i jaką możność pozbycia się wszelkiej konkurencji.

Ostatnie tygodnie uzupełniły ten obraz zawiedzionych nadziei. **Walka Sejmu o swe prawa,** o głosowanie wedle swego zapatrywania, o rewizję dekretów utwierdziła w przekonaniu, że rząd pomajowy pozostał przynajmniej co do tego konsekwentny, iż nie znosi obok siebie siły równouprawnionej, że chce „swobodę łokci" zastosować także wobec ciała, które nie jest jego organem, a conajmniej na równym z nim stoi poziomie prawnym. Jak się ta walka skończy, któż może przewidzieć? Walczą przecież ludzie, a ci podlegają nieubłaganej konieczności przemijania, podczas gdy **idee pozostają nieśmiertelne,** choćby chwilowo były przywalone przymusem. **Taką ideą jest demokracja i ta nie zginie.**

—ooo—

O obniżenie cen żywności w Polsce do wysokości cen światowych

Agrarjusze polscy obstają przy podniesieniu cen zboża i kartofli do cen światowych. Popiera ich w tem polityka gospodarcza rządu, podobnie jak popiera przemysłowców w dążeniu do utrzymania płac robotniczych i pracowniczych na poziomie **polowy płac** naszych sąsiadów zachodnich. Na sprzeczność leżącą w tych dwóch dążnościach nikt uwagi nie zwraca!

Nasuwa się pytanie, czy rząd, względnie jego politycy gospodarczy, Rady przyboczne itp. nie wzięliby pod rozwagę **przystosowania naszych cen środków żywności do zagranicznych, o ile te są niższe od naszych?**

Biorę do rąk **cennik żywności domów towarowych firmy Wertheim w Berlinie,** sprzedającej w pałacach z ogromnym zbytkiem urządzonych i oświetlonych, zaopatrzonych w najnowsze chłodnie i inne metody konserwacji, wydającej kupiony towar w zbytkownem opakowaniu. Ceny z 1 bm. (licząc 1 marka = 2 złote): Za kilogram mięsa wieprzowego 2 zł. 96 gr., cielęcego 2 zł. 60 gr.; **sałaty** zielonej kilogram 30 groszy, kilogram rzodkiewek 20 groszy, szparagów kilo 96 groszy, główka holenderskiego kalafjoru 50 groszy, ogórek nowy 70 groszy; **owoce:** jabłek australskich kilo 1 zł. 16 gr., tuzin pomarańcz od 1 zł. 40 gr. do 2 zł. 46 gr.; **ryby:** flondry wędzone kg. od 88 gr. do 128 groszy, kilo łososia wędzonego morskiego 168 groszy, ryby morskie świeże kilogram od groszy 28 do 96 wedle gatunku; **ryżu** łamanego kilogram 72 groszy, ryżu Burma 88 gr., ryżu bassin 96 gr., ryżu-patna 112 gr.

Takie są ceny w jednem z największych miast świata, w kraju szalonego importu żywności zagranicznej, w kraju drożyzny okrzyczanej. **H. D.**

Czy papież wystąpi przeciwko nacjonalistom?

Według wersji, podanej przez boloński dziennik „Resto del carlino", dominikanin francuski Hugon, profesor teologji w Collegio Angelico, przygotował już przed kilku miesiącami tekst encykliki, zawierający potępienie doktryn nacjonalistycznych. Ale chociaż papież przez pewien czas zdawał się życzliwie przyjmować tekst tego dokumentu, niebawem powziął pewne wątpliwości co do tego, czy wskazana jest taka publikacja „pełna chmur, i piorunów dominikańskich". Krótko mówiąc — ciągnie dalej powyższe źródło — oświadczają teraz w środowiskach watykańskich, że ta encyklika, pozostająca dotąd literą martwą, ujrzy światło dzienne na Zielone Święta, ale będzie przerobiona, złagodzona, rozbrojona, jeżeli tak rzec można.

Miałaby ona już nie zawierać żadnych aluzyj politycznych, ni gróźb klątewnych. Rozwinięta w sensie bardzo ogólnikowym — byłaby już niczem więcej, jako wykładnią stanowiska Kościoła w jego stosunkach z państwami i poszczególnemi stronnictwami politycznemi.

Jak wiadomo, dodamy od siebie, bezpośrednio po wyklęciu „Action Francaise" słychać było i odtąd wciąż ponawiają się pogłoski, że papież zamierza potępić wybryki nacjonalistyczne i cały nacjonalistyczny światopogląd, jako niezgodny z nauką chrześcijańską. Zwracaliśmy zgóry uwagę, że jakiejś konsekwentnej walki z nacjonalizmem papież prawdopodobnie nie podejmie, gdyż wciągnęłoby to Watykan w ostrą scysję z faszystami, jako skrajnymi nacjonalistami, którzyby oczywiście odpowiedzieli represjami.

To też, albo ta historja o encyklice antynacjonalistycznej jest bajką o żelaznym wilku, albo jeżeli jakieś pojawi się oświadczenie Rzymu w sprawie nacjonalizmu, będzie ono istotnie bardzo ogledne.

Mowa posła dra Liebermana o sprawach wojskowych

W sejmowej komisji budżetowej w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych dnia 14 bm. wygłosił tow. poseł dr. Herman Lieberman następujące przemówienie:

REALNY BUDŻET W ROZUMIENIU LUDU

Stosunek nasz do zagadnień obrony kraju może być tylko rzeczowy. Zadrażnienia międzynarodowe jeszcze nie ustały, rozbrojenie powszechne jeszcze nie nastąpiło, Polska więc wśród tylu zbrojnych sąsiadów dokoła nie może sama stać bezbronna. Budżet wojskowy jednak musi być realny. Nietylko w rozumieniu referenta p. Kościałkowskiego, lecz w rozumieniu szerokich warstw pracujących, na których barki zwalono te wielkie ciężary.

Wydatki na wojsko razem z wojskowemi wydatkami, mieszczącemi się w budżetach innych ministerjów, wynoszą przeszło 33% całego budżetu. A ponieważ p. referent zapowiada jeszcze dodatkowe kredyty ze względu na wzrost cen, dojdziemy do przeszło 40%. Czy nasza ludność jest w stanie wytrzymać ten ogrom wydatków? Cyfry spożycia w Polsce są najniższe w całej Europie; ludność ugina się pod ciężarem podatków, a jej budżetu nikt nie dostosowuje do wzrastających cen.

W OBRONIE PRAWA KONTROLI PARLAMENTU

Dowiadujemy się, że budżet zeszłoroczny wojskowy został przekroczony o bardzo wielkie sumy. Dotąd nam z tego przekroczenia sprawozdania nie złożono, jakkolwiek tu chodzi o setki miljonów. Wobec takiego stanu rzeczy, kontrola parlamentu nad wydatkami staje się złudą, zarówno jak prawo uchwalania budżetu przez Sejm.

Przeciwko takiemu naruszeniu zasadniczych praw przedstawicielstwa narodowego, zastrzec się musimy najenergiczniej. Gospodarki w rodzaju pruskiego marszałka Blüchera z czasów wojen napoleońskich znosić nie będziemy. Gdy zażądano odeń rachunku z pobranej kontrybucji 12 milj. franków, Blucher odpisał: 12 miljonów otrzymałem, 12 miljonów wydałem i kwita. To mogło być kiedyś, ale w państwie konstytucyjnie rządzonem ten system tolerowany nie może być.

DZIEDZICTWO Z CZASÓW JÓZEFA II I KATARZYNY II

Wszyscy jeszcze pamiętamy, jak przed rokiem Marsz. Piłsudski żalił się, że w pracy nad rozbudową armji obciążony jest dziedzictwem z czasu obojga tych panujących. Te tradycje jednak dotąd jeszcze nie wygasły i armja stoi na szablonie, który wyraża się w hasłach: bardzo dużo ludzi w koszarach, bardzo duży budżet wojskowy i bardzo długa służba wojskowa. Znamienne jest, że mimo tych olbrzymich wydatków, referent skarży się, iż w korpusie oficerskim panuje rozpaczliwa nędza, co — jego zdaniem — wprost zagraża hartowi ducha. Żołd, jaki pobierają żołnierze niezawodowi (8 groszy dziennie) jest ogromnie niski. Brak dostatecznej ilości koni. Lotnictwo bardzo licho wyposażone i t. d. i t. d.

JEDNOROCZNA SŁUŻBA WOJSKOWA

Te wszystkie żale z konieczności prowadzić muszą do jednej konkluzji: zmieńcie podstawy organizacji armji. Przebudujcie ją. Stan pokojowy armji jest za wysoki. Służba wojskowa jest za długa. Słyszeliśmy opinię pos. gen. Roji, jednego z najwaleczniejszych oficerów armji polskiej, który przebył wojnę i żył z żołnierzami w okopach. Z głębi przekonania wypowiedział opinję, że już 9—12 miesięcy wystarczy na zupełne wyszkolenie żołnierza. Pójdźcie za przykładem Francji, która rozpoczęła już wprowadzenie jednorocznej służby. Nie jest słusznem stanowisko oficjalnych sfer, że krótsza służba powoduje większe koszty. Dowodzi tego przykład Francji, która w tym roku zredukowała stan pokojowy armji o blisko 54 tys. żołnierzy i 1141 oficerów. Wprowadziła wprawdzie wyższą cyfrę podoficerów zawodowych, jednak mimo to zaoszczędziła na tych zarządzeniach około 100 mil. franków.

Niemcy zmuszone Traktatem Wersalskim do utrzymywania małej 100- tysięcznej armji, dały sobie jednak radę bez wysokiego stanu pokojowego.

Marsz. Foch o armji szwajcarskiej, która opiera się na 65-dniowej służbie w piechocie, wydał przed paru tygodniami w wywiadzie opinję, że jest jedną z najlepszych armji na świecie. W zeszłym roku marsz. Piłsudski zapowiedział nam przedłożenie projektu o skróceniu służby wojskowej dla niektórych rodzajów broni. Żałuję, że ta zapowiedź dotąd nie została spełnioną.

PRZEROST ADMINISTRACJI

Minister spraw wojsk. w zeszłorocznej debacie przyznał rację naszym żalom, że budżet nasz w $^{3}/_{4}$, a nawet w $^{4}/_{5}$ jest konsumcyjny t. j. że obrócony zostaje na utrzymanie setek tysięcy ludzi w koszarach, podczas gdy na sprzęt wojenny i techniczny idzie zaledwie 13%. Koszty przesiedlenia oficerów i różne nagrody pieniężne wynoszą razem tyle, ile kosztuje lotnictwo. Ilość szarż, przypadających na jednego żołnierza jest nadmierna; podczas gdy we Francji przypada 1 oficer na 18 żołnierzy, a jeden podoficer na 7, to u nas stosunek ten jest 1 oficer na 11, 1 podoficer na 5. W marynarce zaś 1 oficer na 7 i 1 podoficer na 3.

O redukcjach zawodowych oficerów i podoficerów oczywiście mowy być nie może, ale ta nadmierna ilość właśnie wystarczy na wprowadzenie jednorocznej służby — bez potrzeby podniesienia liczby zawodowych szarż.

ZARZĄD ARMJI A ROBOTNICY

Stosunek zarządu wojskowego do robotników zatrudnionych w zakładach wojskowych jest fatalny. Robotnicy są wyzyskiwani.

Płace robotnicze w zakładach wojskowych są znacznie niższe, aniżeli w prywatnych przedsiębiorstwach, gdyż system pracy na premje i akordy jest gorszy, niż w fabrykach prywatnych.

Uzyskanie podwyżki płac, wogóle jest połączone z wielkiemi trudnościami i chociaż przedkłada się rzeczowe dowody (odpisy umów z prywatnych fabryk), to załatwienie takiej sprawy ciągnie się przez kilka miesięcy.

Przykład: W roku 1927 robotnicy w prywatnych fabrykach w Warszawie otrzymali podwyżkę od 1-go października ,a w zakładach wojskowych — wypłacono dopiero przy końcu grudnia! Na prowincji jest jeszcze gorzej! W niektórych miejscowościach od 2 lat ani grosza podwyżki nie wypłacono.

Sprawy robotnicze Min. Spr. Wojskowych traktuje nie tak jak na to zasługują. W Departamencie Uzbrojenia (Referat Robotniczy) poprzednio pracowało 3 oficerów — obecnie zaś tylko 1 porucznik i skutkiem tego sprawy nadzwyczaj pilne i ważne zalegają miesiącami.

Wśród robotników daje się odczuć duże rozgoryczenie i tylko zawdzięczając wielkim wysiłkom nie dopuszczono do konfliktu. Ale taki stan nie da się długo utrzymać.

Za przynależność do naszych Związków robotnicy są w wielu wypadkach prześladowani, a natomiast forytuje się chadecję, a ostatnio „Naprawiaczy". Za Związkiem „Naprawiaczy" prowadzona jest silna agitacja: Państwowe Zakłady Lotnicze w Warszawie, Państwowa Wytwórnia Broni w Radomiu, Zbrojownia na Pradze, Fabryka amunicji w Skarżysku.

Robotnicy są szpiegowani przez ludzi ustanowionych przez kierownictwo.

INSTYTUT ZAOPATRZENIA DLA ROBOTNIKÓW WOJSKOWYCH B. AUSTRJI

Krzywda, którą ministerjum wyrządza tym inwalidom, wdowom i tym robotnikom, którzy byli członkami tego instytutu wprost woła o pomstę.

Mówca szczerze i szczegółowo opisuje przebieg sprawy i żąda, aby gen. Konarzewski sam bezpośrednio wejrzał w akta tej sprawy i ją zakończył, uwzględniając postulaty robotników.

WNIOSEK O REDUKCJĘ BUDŻETU

Tow. Lieberman stawia wniosek, aby stan pokojowy armji obniżyć o 28'5%, t. j. o 60 tys. żołnierzy. W ślad zatem o obniżenie wydatków na utrzymanie wojska, co dałoby oszczędność przeszło 46 milj. zł. Następnie tow. Lieberman wnosi redukcję rezerwy zaopatrzenia 50 milj. zł. Razem więc oszczędność wynosiłaby 96 milj. Konieczność ograniczenia rezerwy zaopatrzenia mówca uzasadnia tem, że w roku ub. przekroczyła ona o przeszło 200% sumę uchwaloną w budżecie.

JAK MAJĄ BYĆ UŻYTE OSZCZĘDNOŚCI

Mówca wnosi, aby zaoszczędzoną sumę 96 milj. zł. użyto w następujący sposób: dwie trzecie części na zasiłki dla bezrobotnych miast i wsi oraz na roboty publiczne, pozostałą jedną trzecią na powiększenie żołdu żołnierzy i uposażenia podoficerów i oficerów, co musi także posunąć naprzód sprawę polepszenia płac pracowników państwowych.

P. wiceminister powiedział, że oczekuje moralnego podtrzymania żołnierza i wpływu społeczeństwa. Ale jak społeczeństwo nie zamyka się przed tą tężyzną, która płynie od armji i od idealizmu jej oficerów, tak samo korpus oficerski nie powinien się zamykać przed wpływami moralnemi, zdrowemi, które idą od społeczeństwa. Panowie uczycie żołnierza czytać i pisać, uczycie go też miłości ojczyzny, ale spodziewam się, że nie jako abstrakcji. Ojczyzną bowiem jest nietylko ziemia, lecz także ludzie, którzy na tej ziemi żyją. Ojczyzna jest wszędzie, w chacie wieśniaczej, w izbie robotnika, w zamku Prezydenta Rzeczypospolitej, ale także w tych murach sejmowych; trybuna sejmowa jest także częścią ojczyzny. Żądamy, żeby wychowanie armji nie było ściśle formalistyczne. (Głos: ale muszą mieć buty), żeby uczono ją przywiązania i poszanowania przedstawicielstwa narodowego. W dziejach świata zwyciężały tylko uczucia, owiane ideałami wolności i sprawiedliwości. Uczcie panowie żołnierza miłości dla naszych praw i swobód obywatelskich, uczcie go, że jest żołnierzem armji republikańskiej i że Republika jest państwem wolności.

Pokłosie interdyktowe

Pismo posła Putka do województwa krakowskiego, z którego wczoraj podaliśmy wyjątek, zawierający — zdaniem naszem — zupełnie uzasadnione szukanie **ochrony** funkcjonarjusza publicznego u władz przełożonych, nastręcza „Czasowi" tylko materjał do wyśmiewania się z wójta choczeńskiego. Zapewne, że dr. Putek w swojem rozgoryczeniu — po odżegnaniu się ministra Dobruckiego od wszelkiego wtrącania się do tej sprawy — (swojej odmowy nie tłumaczył nawet dr. Dobrucki lukami w ustawodawstwie) — za wiele chciał zestawić argumentów: niektóre wypadły mniej fortunnie... Ale to jeszcze nie racja, ażeby cały list nazywać — jak to czyni „Czas" — „homerycznym i prowokacyjnym absurdem".

Poseł tow. Czapiński w swojej niedawnej mowie na komisji budżetowej, poruszając historję interdyktowe, wskazywał na to, że sami przedstawiciele kleru rzymsko-katolickiego swojem traktowaniem niemiłych im stronnictw (mowa była i o biskupie Łukomskim) torują drogę różnym sektom religijnym.

Istotnie organ „Kościoła Narodowego" „Polska Odrodzona" już w ostatnim zeszycie drukuje korespondencję z Choczni pod tytułem: **„Poseł Putek pod rzymską klątwą"**, przyczem o wpływie interdyktu podano tam:

> „Sam ob. Putek nie przestraszył się tego interdyktu, ani nasza wieś. Wprost przeciwnie klątwa ta poruszyła lud i już wywołała powszechne oburzenie" i t. d.

Wiadomości polityczne

POSIEDZENIE GRUPY PARLAMENTARNEJ POLSKO-FRANCUSKIEJ

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej. Po wysłuchaniu krótkiego sprawozdania prezesa grupy w poprzednim parlamencie, wybrano tymczasowy Zarząd organizacyjny w składzie następującym: poseł Czetwertyński (ZLN), poseł Dąbski (Piast), poseł Graliński (Wyzwolenie), sen. Kłuszyńska (PPS), poseł Kościałkowski („Be-Be"), senator Łubieński („Be-Be"), poseł Niedziałkowski (PPS), poseł Piasecki („Be-Be"), senator Posner (PPS), St. Thugutt (Wyzwolenie), poseł Radziwiłł („Be-Be"), poseł Rosmarin (klub żydowski).

ZMIANY W ARMJI SOWIECKIEJ

„D. Allg. Ztg." donosi, że następcą Tuchaczewskiego na stanowisko szefa sztabu gen. armji czerwonej mianowany został Szaposznikow, który od roku 1921 do 1925 był kierownikiem oddziału wywiadowczego, a potem komendantem moskiewskiego okręgu wojskowego.

WIZYTA DRA BENESZA W BERLINIE

Jak donosi „Vossische Zeitung", czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz przybywa do Berlina w czwartek w drodze powrotnej z Anglji do Pragi. Zatrzyma się on w Berlinie przez dwa dni. Zapowiadana wizyta Benesza u ministra Stresemanna nie dojdzie do skutku, ponieważ stan zdrowia Stresemanna, chorego od dłuższego czasu na grypę, na to nie pozwala.

CHOROBA STRESEMANNA

W poniedziałek wieczorem przy łożu chorego ministra Stresemanna odbyło się konsyljum lekarskie. Wydany biuletyn stwierdza, że Stresemann chory jest na katar żołądka i kiszek, podobny do gorączki paratyfoidalnej i podrażnienie nerek. Lekarze zabronili Stresemannowi jakniajsurowiej opuszczać łóżko i zalecono mu wypoczynek dłuższy.

Wykrycie olbrzymiej akcji szpiegowskiej, prowadzonej przez poselstwo sąsiedniego państwa

Aresztowany starszy asystent krakowskiej dyrekcji kolejowej Turek przyznał się do winy

Wykrycie w tych dniach olbrzymiej akcji szpiegowskiej przez władze bezpieczeństwa jeszcze raz dobitnie podkreśla, że otoczeni jesteśmy siecią zagranicznych agentur szpiegowskich, przenikających swemi mackami nawet do wyższych urzędów państwowych, które zdawałoby się zabezpieczone są przed tą penetracją szpiegowskich oczu etycznemi kwalifikacjami naszego personelu urzędniczego. Przychwycenie jednak jednego z urzędników kolejowych niemal na gorącym uczynku szpiegostwa wskazuje, że agentury wywiadu zagranicznego potrafią przełamać ten mur tajemnic państwowych i omotać urzędników, którzy za judaszowe srebrniki wydają własne państwo na łup hyjen szpiegowskich państw, wrogich niepodległości państwa naszego.

Ohydy takiej dopuścił się starszy asystent urzędu ruchu krakowskiej dyrekcji kolei państwowych — Turek.

PIERWSZE SPOSTRZEŻENIE

Od pewnego już czasu władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na fakt utrzymywania bliższych stosunków, spowitych ciepłem serdeczności, łączących tego urzędnika z czynnikami i towarzystwem, w której funkcjonarjusz państwowy z racji zajmowanego stanowiska nie powinienby przebywać. Między innemi zauważono że Turek dość często wyjeżdżał w rozmaitych kierunkach do województw wschodnich.

PLANY MOBILIZACYJNE KOLEI

Idąc po nitce do kłębka, władze bezpieczeństwa natrafiły na ślad wielkiej akcji szpiegowskiej, zorganizowanej i prowadzonej przez jedno znane z działalności szpiegowskiej poselstwo zagraniczne w Warszawie. Specjalnością tego wywiadu były sprawy kolejnictwa i planów mobilizacyjnych naszych kolei państwowych na wypadek ewentualnej wojny. Zbierane materjały dotyczyły przedewszystkiem odcinków kolejowych w naszych województwach wschodnich.

ZAMASKOWANA AGENTURA W KRAKOWIE

W celach zamaskowania przed polskiemi władzami bezpieczeństwa, że akcja ta jest prowadzona na kresach, centralę agenturową założono w Krakowie, w dyrekcji kolejowej, gdzie głównym współpracownikiem był właśnie st. asystent Turek.

Działalność Turka uchodziła przez dłuższy czas bezkarnie z tego powodu, że był on otoczony ogólnym szacunkiem i poważaniem, jakie płynęło z jego pozycji społecznej i rodzinnej, bracia Turka zajmują bowiem wysokie stanowiska w urzędach państwowych. Jeden z nich jest sędzią w Poznaniu. Siostry Turka wyszły zamąż za wyższych oficerów armji czynnej. Ponadto Turek jest żonaty i jest ojcem dwojga dzieci. Te wszystkie okoliczności wpłynęły, że początkowo czynniki miarodajne nie zwróciły baczniejszej uwagi na podejrzane zachowanie się Turka.

Najsensacyjniejszy w tej sprawie jest fakt, że Turek był przewodniczącym organizacji przysposobienia wojskowego kolejowego. Pod płaszczykiem patrjotyzmu był Turek meneresm t. zw. Polskiego Związku Kolejarzy (PZK).

DYPLOMATA WINOGRADÓW

Na śledztwie po aresztowaniu Turek przyznał się całkowicie do winy. Zeznania jego były nadzwyczaj rewelacyjne. Zeznał on między innemi, że zwerbował go do tej pracy zdradzieckiej niejaki Winogradow. Turek otrzymywał od niego instrukcje, w jakim kierunku ma iść wywiad i według tych wskazówek zbierał materjały i wydawał temuż Winogradowi. Turek w dalszym ciągu swych zeznań przyznał się, że pobierał od Winogradowa za te usługi obcemu mocarstwu zapłatę pieniężną.

REWELACYJNE WYNIKI REWIZJI

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu aresztowanego Turka dała nadspodziewane rewelacyjne wyniki i liczne dowody „dyplomatycznej" działalności tego poselstwa.

Śledztwo, prowadzone w dalszym ciągu niezwykle energicznie przez władze bezpieczeństwa publicznego i przez prokuratora krakowskiego sądu okręgowego, zatacza coraz szersze kręgi.

* * *

O powyższej sprawie donosi PAT:

Władze bezpieczeństwa przypadkowo wpadły na trop zorganizowanej szajki szpiegowskiej na terenie DOK V, kierowanej przez sąsiednie mocarstwo i jego placówkę dyplomatyczną w Warszawie. Na podstawie ustaleń i posiadanych dowodów i wiadomości przystąpiły władze bezpieczeństwa z nadkomisarzem Polakiem i aspirantem Ołearczykiem w porozumieniu z władzami wojskowemi do likwidacji. W nocy z 12 na 13 **aresztowano i przeprowadzono rewizje** u starszego asystenta kolejowego Turka Stanisława, zajętego w urzędzie ruchu na dworcu **krakowskim**. Równocześnie aresztowano **urzędników dyrekcji kolejowej krakowskiej** Rudolfa Idzikowskiego z **Krakowa**, Kazimierza Chrobaka z **Bochni** i Mieczysława Mroza z **Krakowa**, którzy wespół z herszten szajki szpiegowskiej Turkiem, uprawiali szpiegostwo. Aresztowany Turek **przyznał się całkowicie do swej winy**. Proceder powyższy uprawiano od roku 1925 i pobierano poważne sumy wynagrodzenia w rublach i dolarach. Szpieg Turek przyznaje się sam, że pobrał ogólnie około 8000 dolarów.

Sieć szpiegowska obejmowała prawie wszystkie urzędy kolejowe. W kierunku wykrycia wspólwinnych prowadzone są dalsze dochodzenia.

Odpowiedź b. więźniów politycznych p. prof. Krzyżanowskiemu

Zarząd główny Stowarzyszenia b. więźniów politycznych zakłada protest przeciwko uchwale sejmowej komisji budżetowej, która na wniosek referenta posła Krzyżanowskiego (BeBe) skreśliła z pozycji budżetowej 1.500.000 złotych na zaopatrzenie b. więźniów politycznych — kwotę 700.000 złotych.

Zarząd Główny Stow. b. Więźniów Politycznych stwierdza,

a) że suma 1.500.000 złotych na zaopatrzenie b. więźniów politycznych została w roku bieżącym po raz pierwszy w Polsce niepodległej preliminowana, a to w związku z dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca br., przyznającym b. więźniom politycznym pozbawionym środków do życia bądź wskutek choroby, bądź też wskutek starości prawo do zaopatrzenia ze Skarbu Państwa,

b) że dotychczas z tego tytułu jeszcze ani jeden skazaniec polityczny grosza nie otrzymał.

Jeżeli się zważy, że na wniosek posła Krzyżanowskiego skreślono także 300 tys. złotych z zaopatrzenia weteranów powstań narodowych, otrzymuje się wrażenie, że ludzi, których ustawa postanowiła zaopatrzyć, traktuje się, jako natrętnych i uciążliwych dla państwa osobników, którym wystarczają żebracze ochłapy. Zarząd główny Stowarzyszenia b. więźniów politycznych oświadcza w imieniu swoich członków, że nie domagał się i nie domaga jałmużny, ale godnego traktowania sprawy zaopatrzenia tysięcy bojowników o wolność polityczną narodu, którzy mają do tego prawo. Bojownicy ci dotychczas — to jest **przez 10 prawie lat niepodległości** — otrzymywali pomoc od skarbu państwa w wysokości 24.000 złotych rocznie. Kwota ta mówi sama za siebie.

Zarząd Stowarzyszenia apeluje do powołanych czynników ustawodawczych i rządowych, by krzywdę wyrządzoną przez sejmową komisję budżetową tysiącom skazańców politycznych jaknajrychlej naprawiono.

Zarząd główny stowarzyszenia b. więźniów politycznych.

PPS w gminie

WYBORY GMINNE W BORKU FAŁĘCKIM

W niedzielę 13 i w poniedziałek 14 bm. odbyły się **w Borku Fałęckim** wybory do miejscowej Rady gminnej.

W III i IV kole **lista PPS i chłopów małorolnych zdobyła wszystkie miejsca**, uzyskując razem 16 mandatów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

ADAM POLEWKA

O Jasiu i olbrzymie,

co miasto budował dla dzieci z suteryn

—o—

(Dokończenie)

Jaś smutnie rozłożył ręce:

— Nie mam innego.

— No-no — niech już będzie — mruknął szczur łaskawie, dziś jeszcze wieczór będę w spiżarni na piętrze, to sobie poprawię.

— To powiedz mi teraz — dlaczego.

— Wiem — wiem o co ci chodzi, ale — hm — ja się na tem nie znam. Zresztą z twego chleba zaczyna mię żołądek boleć. Wiesz co? Idź na ulicę i spytaj kobiety z miotłą, która zna każdy kamień. Idź zaraz i otwórz drzwi, bo mi się spieszy do spiżarni. Za chleb nie dziękuję, bo niema za co.

Jaś powstał, podszedł ku drzwiom i stojąc na palcach, pocisnął klamkę.

— Dokąd idziesz? Dokąd idziesz? — poczęły zgrzytać drzwi.

— Do kobiety z miotłą, która zna każdy kamień na ulicy.

— Szczur — szczur — szczur — krzyczały, cofając się ze wstrętem drzwi. Jaś wyszedł, a z nim obojętnie i pełny pogardy wyniósł się szczur.

W bajkach z barwnych książek, czytanych dzieciom-lalkom przez matki o miękkich dłoniach, kobieta z miotłą jest zawsze czarownicą. Ale w bajce prawdziwej (bo przecież tamte są dla lalek) kobieta z miotłą zamiata ulice, by na chleb dla dzieci zarobić.

— Powiedz mi — pytał Jaś — powiedz ty, która znasz każdy kamień na ulicy — dlaczego dzieci z pierwszego piętra nie chcą jeść, jeśli się im pajaca nie obieca? Dlaczego u nich jasno i kwiaty na ścianie, a u nas ciemno i woda ścieka?

Kobieta poprawiła zieloną chustkę na głowie. Pytanie chłopca zwolna przelewało się po jej wybladłych oczach.

— Dlaczego — dlaczego? — spytała miotły, skrobiąc nią brzeg trotuaru. — Idź i zapytaj olbrzyma, który buduje miasto dla dzieci z suteryn na górze wysokiej. Idź prostą tą ulicą i pytaj o drogę latarń, bo one widzą równie dobrze w dzień, jak i w noc.

Jaś ujął porcięta w ręce i szedł ulicą poważny i zamyślony, aż ludzie się za nim oglądali, bo dzieci, jeśli myślą, czynią to o wiele poważniej, niż dorośli i dlatego tylko trzymają palec w buzi. Gdy doszedł do rogu ulicy, trotuar skręcił nagle w prawo i w milczeniu wskazał chłopcu latarnię.

— Powiedz — rzekł Jaś do latarni — gdzie jest góra, na której dobry olbrzym buduje miasto dla dzieci z suteryn?

— Idź prosto i pytaj dalej — brzękły słowa z pod blaszanego kapelusza.

Jaś szedł i pytał grzecznie każdej latarni, aż minęła go ostatnia zwolna idąca do miasta. Wtedy zobaczył przed sobą górę, a na niej olbrzyma, który bardzo zmęczony oparł się łokciem o dach piętrowego budynku. Opasany był niebieskiem fartuchem w białe kwiaty z wapna i trzymał w ręku kielnię, trójkątne słońce z blachy. Chwilę patrzył przed siebie, a potem nabrał w garść cegieł, jak kamyków i palcami układał je w mur. Pomagali mu w pracy jacyś ludzie, ale było ich niewielu.

— Mało nas — mało budujących — szeptał z żalem do siebie. Ileż jeszcze lat upłynie, nim dzieci z suteryn po suchej podłodze będą czworaczyć.

Naokół stało wielu ludzi. Ręce w kieszeń wsadzili i przez zęby mądrą pluli śliną. Od czasu do czasu olbrzym czoło ocierał i do pomocy ich wzywał. Nie chcieli. Gapili się. Drwili. Ręce głębiej w kieszeń wciskali.

— My wiemy, dla kogo ty budujesz — dobrze wiemy.

A jeden o czarnych, złych oczach i białych zębach krzyczał:

— Nie słuchajcie go! Poco budować? Wyrzućmy dzieci-lalki na bruk i sami zamieszkajmy w suchych ścianach! — Kilku z nim poszło z krzykiem głośnym. Inni dalej mądrą śliną strzykali.

Jaś patrzył w dobrą i smutną twarz olbrzyma i nagle porcięta podciągnął, sznurkiem podwiązał

Zapowiedź chleba z ziemniakami

Prasa warszawska donosi:

„Zainterpelowany przez dziennikarzy dyrektor departamentu w ministerstwie rolnictwa p. Czekanowski oświadczył, że **stan zasiewów w związku z nieustannemi zmianami temperatury przedstawia się groźnie.** Zmarzła całkowicie koniczyna czerwona, rzepak i jęczmień. Źle się zapowiada pszenica, zwłaszcza w Małopolsce wschodniej i Poznańskiem. Stan urodzaju żyta jest raczej średni. Nie należy się też spodziewać wielkiego urodzaju jarzyn. **Możliwe, że dla zapobieżenia drożyźnie trzeba będzie wprowadzić do chleba 10 procent kartofli i mąki kartoflanej.**“

Historja się powtarza. Jedliśmy już chleb z taką czy większą domieszką kartofli w drugim roku wojny światowej. Teraz jesteśmy w dziesiątym roku po zakończeniu wojny i znowu zjawia się przed nami perspektywa przeżywania czasu wojennego w czasie pokojowym.

Od tego jesteśmy przecież krajem w 70% rolniczym, aby przechodzić corocznie przednówek, mieć droższe, niż zagranicą zboże i chleb, mieć na rok najbliższy namiastkę chleba! Jakie to były świetne — dla niektórych — czasy w jesieni 1926 r., gdy zboże nasze długiemi pociągami i własnemi okrętami jechało zagranicę, a jak smutna wiosna 1927 r., gdy trzeba było to samo zboże po droższej cenie z powrotem sprowadzać! Nauczyliśmy się wtedy wiele, nauczyliśmy się, że można wywozić zaraz po żniwach, kiedy niema jeszcze pełnej orjentacji co do ilości i jakości zbiorów i nauczyliśmy się, że ze zbliżaniem się jesieni wydaje się zakaz wywozu, czego już do wywożenia niema. Nauczyliśmy się, że wydaje się zakaz przywozu pszenicy i mąki pszennej, aby interesowani mogli sprzedawać swoje zapasy po wyższych cenach. Nauczyliśmy się, że zakaz taki można znieść, gdy się ma nóż na gardle, tj. gdy cena mąki pszennej poszła o 50% w górę i gdy wogóle okazał się jej zupełny brak. Nauczyliśmy się rozgłaszać o tworzeniu rezerw zbożowych na to — intencji nie było, ale tak się stało — aby producenci zboże pochowali, albo sprzedawali je po lichwiarskiej cenie z tym rezultatem, że na 3 miesiące przed żniwami robi się rezerwy ze zboża zagranicznego.

Nauczyliśmy się tyle rzeczy, możemy się też nauczyć względnie odświeżyć nabytą już wiedzę, że chleb z ziemniakami wystarcza dla tych obywateli, którzy chleb kupują, ale jeszcze lepiej robi to przyzwyczajenie tym, którzy są wielkimi producentami i sprzedawcami zboża i ziemniaków. Nie samym spirytusem z kartofli człowiek żyje, może też podtrzymać to życie kartoflami domieszanemi do chleba. Znajdą się nawet dobrodzieje, którzy „naukowo“ dowiodą, że taki chleb — jak swego czasu pisano o czarnym chlebie — jest pożywniejszy i zdrowszy. A zresztą, czy biedacy i tak nie żywią się chlebem z ziemniakami? Wszystko przecież jedno, czy te dwa składniki pomieszają się przed zjedzeniem w piecu piekarskim czy po zjedzeniu w żołądku.

Takie perspektywy stawia się na — trzeci rok sanacji. A równocześnie prasa rozpisuje się szeroko o klęsce zbożowej sowietów i o grożącem im z tej racji niebezpieczeństwie. U nas czynnikom odpowiedzialnym za chleb z kartoflami żadna odpowiedzialność nie grozi, ponieważ niema poprostu takiego czynnika, któryby je do odpowiedzialności pociągnął. Sejm? W Sejmie ziemianie mają nietylko w „jedynce“ potężnych przyjaciół. A gdyby przypadkiem chciał coś zrobić, nic łatwiejszego jak zmobilizować przeciw niemu — porucznika Zaćwilińskiego. Robiło się to przy mniejszych okazjach, można zrobić i przy takiej, która grozi wywołaniem powszechnego wzburzenia.

Budżet wojskowy w komisji sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej w odpowiedzi na wywody posła tow. Liebermana oświadczył wiceminister generał **Konarzewski:** Preliminowany budżet wojska nie wyczerpuje jego potrzeb i przygotowywaliśmy projekty budżetu wyższe. Marszałek Piłsudski jednak, biorąc pod uwagę ogólne potrzeby państwa, projekty te zredukował do obecnych rozmiarów. Co się tyczy dokonanych przekroczeń budżetu, to przypominam, że już w roku ubiegłym wnieśliśmy projekt o **podwyższenie budżetu mobilizacyjnego o 80 miljonów złotych**, co było koniecznością. Ze względu na równowagę budżetową nie zostało to chwilowo uwzględnione. Koniecznością jest **zwalnianie miast od prochowni,** gdyż jest to materjał, który zawsze grozi wybuchem. W lotnictwie sprawa posuwa się naprzód. Sprawa redukcji czasu służby była przedmiotem studjów specjalnej komisji, która uznała, **że redukcja jest chwilowo niemożliwa.** Co do stosunku do robotników, to ministerjum ma pełne zrozumienie ich potrzeb, otacza ich opieką i ma stały referat robotniczy. Niesłusznem jednak jest żądanie posła Bitnera zrównania wszystkich płac z płacami metalowców, bo to jest specjalna dziedzina. Dążymy do tego, aby jak najwięcej prac w zakładach wykonywać przy pomocy robotników cywilnych. Co do robotników pozostałych z zakładów austrjackich, to liczba ich wynosi 702 osoby, z czego 204 były emerytowane już dawniej, a w Polsce uzyskały prawa 64 osoby. Koszt roczny wynosi 16 tysięcy, a ponadto na poczet pretensji pozostałych asygnowano 58.000.

Tow. **Lieberman:** P. minister jest źle poinformowany.

Poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie) zwraca uwagę na sposób, w jaki p. wiceminister i jego współpracownicy odnoszą się do obrad komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Ich rzeczowe, **z całą dobrą wolą** podawane wyjaśnienia niewątpliwie już w toku dyskusji przyczyniły się do rozproszenia wielu wątpliwości. Gdyby ten sposób współpracy z parlamentem praktykowały także inne resorty, **uniknęłoby się wielu niepotrzebnych konfliktów.** I właśnie budżet wojskowy wynoszący 745 miljonów jest czemś, co nie może być uchwalone mechanicznie, bez wyjaśnień. — Wspominam o tem dlatego, że niestety, przy okazji tego budżetu jeden z członków naszego stronnictwa (poseł Bagiński) został narażony na presję ze strony ludzi, którym się jego sposób ujmowania sprawy nie podobał. Dlatego zaznaczam, że order wojskowy to nie jest odznaczenie przyznawane przez pewną grupę choćby nawet ludzi wojskowych, lecz jest to odznaczenie przyznane na mocy ustawy przez państwo za spełnienie czynu — przekraczającego zwykły obowiązek obywatelski. Zaznaczam, że nie wszyscy uczestnicy tego orderu podpisali odnośne oświadczenie i wyrażam nadzieję, że tego rodzaju presja już nas więcej nie spotka.

SPRAWA NAPADU NA RED. MOSTOWICZA

Wiceminister generał **Konarzewski** udzielał wyjaśnień w sprawie napadu na redaktora Mostowicza. Podejrzenie było skierowane przeciw porucznikowi Bolesławowi Kusińskiemu. — Dochodzenia wykazały alibi tego oficera, który wprawdzie w czasie krytycznym wyjeżdżał za miasto samochodem 19978, ale, jak zostało stwierdzone zeznaniami kilku świadków, udał się do Piaseczna jako świadek w pewnej sprawie honorowej dwóch oficerów.

TOW. POSEŁ KWAPIŃSKI

apeluje do ministra, aby wydał polecenie stosowania przez wojsko istniejących przepisów prawnych przy poddzierżawianiu różnych terenów. Wreszcie mówca, zastrzegając się, że nie chce ani ironizować, ani być złośliwym, porusza formę, w jakiej niektóre oddziały składają hołd marszałkowi Piłsudskiemu. Zrozumiałem jest, że każdy może wyrażać swe uczucia dla wodza naczelnego, lecz powstaje pytanie, czy koniecznie należy czynić to tak, żeby z różnych krańców kraju sprowadzać na koszt skarbu oddziały do Warszawy dla składania tego hołdu. Sądzę, że gdyby marszałek wiedział, jak się to dzieje, toby ich napędził. (Sprzeciwy na ławach „Be-Be“). Sam pracowałem z marszałkiem Piłsudskim i zrosłem się z nim w czasach, gdy panowie byliście w innym obozie, teraz więc boli mnie, gdy patrzę na to, co się robi.

Wiceminister generał **Konarzewski** wyjaśnia, że dzieje się to tylko raz do roku i że nie jest to rzecz przymusu. Nie przyjeżdżają oddziały, tylko grupy, a dla żołnierzy osoba wodza jest uosobieniem armji i cnót wojskowych.

DALSZA DYSKUSJA

Poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie) zgłasza wniosek o skreślenie 9863 etatów szeregowych niezawodowych. Wnioski takie klub mówcy będzie co rok stawiał, dążąc stopniowo do redukcji armji na stopie pokojowej.

Poseł **Burda** („Be-Be“) broni przenosin w armji. Skrócenie czasu służby uważa za pożądane, ale przedwczesne. Wnioski zgłoszone uważa za demonstracyjne.

Mówcy odpowiada poseł tow. **Lieberman,** który ostro protestuje przeciw zarzutowi, jakoby wnioski zgłoszone przez mówców, nie były rzeczowe.

Poseł **Trąmpczyński** (ZLN.) ponownie porusza sprawy porwania redaktora Mostowicza, napadu na Zdziechowskiego i zaginięcia generała Zagórskiego. W tej ostatniej sprawie mówca pomiędzy innemi powiedział „publiczność wnosi z tego (z braku oficjalnych komunikatów), że rząd kłamać nie chce, a prawdy powiedzieć nie może“.

Na wszystkie przemówienia niezwłocznie odpowiadał wiceminister generał **Konarzewski,** którego rzeczowych wyjaśnień komisja z dużem zainteresowaniem słuchała. W ostatniem przemówieniu generał Konarzewski prosił o przyjęcie budżetu w brzmieniu rządowem.

---

i podniósł cegłę, bardzo ciężką, by ją podać olbrzymowi. Ten cegłę w palce wziął i spytał:

— Ktoś ty chłopcze i czego tu szukasz?

— Olbrzymie dobry, co murujesz miasto dla dzieci z suteryn — powiedz mi, dlaczego dzieci z pierwszego piętra nie chcą jeść, jeśli się im pajaca nie obieca? I powiedz — proszę bardzo — dlaczego u nich jasno i kwiaty na ścianie, a u nas ciemno i woda ścieka?

Olbrzym posmutniał.

— Chłopcze z suteryn — rzekł cicho — odpowiem ci i na jedno i na drugie pytanie. Oto dzieci z pierwszego piętra nie chcą jeść, jeśli się im pajaca nie obieca, bo nigdy nie były głodne.

Jaś nie rozumiał, jak można nigdy nie być głodnym. Olbrzym mówił dalej:

— A jasno u nich i kwiaty na ścianach, a u ciebie noc i wilgoć, bo wielu — wielu ojców dzieci z suteryn nie chce mi pomóc, choć dobrze wiedzą, że tylko ja wybuduję miasto dla ich dzieci. Wołam ich, a oni ramionami wzruszają i ręce, których mi potrzeba, w kieszeni noszą.

— Olbrzymie dobry — a gdybym ja ich poprosił? Chętną mi była i kobieta z miotłą, która zna każdy kamień na ulicy i trotuar drogę mi wskazywał i nawet latarnie, choć takie wysokie i w blaszanym kapeluszu, drogę mi do ciebie pokazały. Ja pójdę do nich i będę im mówił, żeby nie nosili rąk w kieszeniach, bo one tobie potrzebne. I poszedł Jaś i znowu trotuar drogę mu pokazywał, a on ręce ku ludziom wyciągnął i wołał:

— Pójdźcie pomóc dobremu olbrzymowi, co miasto buduje dla dzieci z suteryn. Bardzo was proszę i ja i wszystkie dzieci. My także pójdziemy z wami i będziemy pomagać, ale ręce nasze słabe i tylko jedną cegłę udźwignąć mogą. Pójdźcie — pójdźcie!

Ten i ów odwracał się plecami i ręce w kieszeń wciskał.

Ten i ów mądrą śliną przez zęby pluł.

Ten i ów słowo klnące dorzucił.

Ale wielu poszło za Jasiem, aż zebrała się wielka gromada ludzi i szli przez miasto i w garściach zaciskali twarde słowo, że dzieciom z suteryn miasto wybudują. A gdy już płynęli czarną falą, zaszumiała nad nimi pieśń i buchnął nad głowy płomień czerwonego sztandaru. Jeden z pierwszych Jasia na ręce wziął i niósł go ku górze, gdzie dobry olbrzym miasto budował dla dzieci z suteryn.

— — — — — — — — — — — —

Taka to bajka — wasza bajka — dzieci proletarjackie. Opowiedzcie tę bajkę waszym ojcom tak, jak ja wam opowiedziałem, a potem pociągnijcie ich za rękę w ulice, w tłum, który idzie pod czerwonym sztandarem na pomoc dobremu olbrzymowi, co miasto buduje dla dzieci z suteryn.

Z życia robotniczego

BACZNOŚĆ! ODDZIAŁY ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH!

Od dnia 15 bm. robotnicy fabryki „Iskra-Karmański" w Krakowie w liczbie 240, prowadzą walkę strajkową o prawo należenia do Centralnego Związku chemicznego, o przyjęcie wydalonych za należenie do Związku i o podwyżkę 25 procent do płac, wynoszących po 12 i 15 złotych tygodniowo. **Strajk spowodował właściciel fabryki p. Chyżowski swojem nierozumnem postępowaniem i bezkrytycznym uporem. — Do strajku stanęli solidarnie wszyscy robotnicy.** Upór fabrykanta, który nie chce uznać organizacji robotników, obejmującej cały ogół, musi być złamany wspólnemi siłami wszystkich robotników chemicznych Krakowa i okolicy. **Musimy czynnie i materjalnie poprzeć walczących o prawo do organizowania się robotników „Iskry".**

W tym celu **wzywamy wszystkie Oddziały Centralnego Związku chemicznego w Krakowie i okolicy, aby wydelegowały na niedzielę 20 maja swoich przedstawicieli na konferencję**, która odbędzie się w biurze Centrali Związku przy Alei Krasińskiego 16, o godzinie 10 przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym:

1) **Sprawa czynnego i materjalnego poparcia strajkujących z fabryki „Iskra";**
2) Wolne wnioski.

**Sekretarjat generalny
Centralnego Związku Rob. Przem. Chem.
w Krakowie.**

—ooo—

WYMÓWIENIE UMOWY W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Ze względu na ciągły wzrost drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, jak również nieotrzymanie przy poprzednich podwyżkach płac robotniczych w przemyśle włókienniczym wyrównania w stosunku do wzrostu drożyzny, Związek zawodowy robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi **wymówił z dniem 14 bm. obowiązującą w przemyśle włókienniczym umowę arbitrażową z dnia 21 marca 1927 roku.**

Jednocześnie Związek zgłosił następujące żądania: 1) podwyższenia wszystkich płac podstawowych **o 15 procent** i uregulowania płac w fabrykach płacących niżej cennika, 2) ustalenia i wprowadzenia do taryfy płac wyższych stawek dla robotników, pracujących na więcej niż dwóch krosnach, oraz dla wszystkich innych robotników, — wykonywujących większą ilość pracy na skutek przeprowadzonej reorganizacji, 3) **uznania delegatów robotniczych we wszystkich fabrykach i zagwarantowania, że delegaci nie będą prześladowani** i wydalani z pracy za spełnianie swych obowiązków wobec robotników, 4) **zniesienia osobistej rewizji robotników**, stosowanej masowo w fabrykach, 5) przestrzegania we wszystkich fabrykach płacenia za postoje, zgodnie z umową, 6) **bezwzględnego przestrzegania ustaw socjalnych o** 8-godzinnym dniu pracy, o ochronie pracy kobiet i młodocianych i innych.

Zgłaszając powyższe żądania, Związek zwrócił się do przemysłowców o zwołanie **wspólnej konferencji** w terminie do dnia 25 bm., celem omówienia i załatwienia tych spraw. Żądania skierowane zostały do wszystkich czterech Związków przemysłowców.

Przegląd gospodarczy

—o—

Konferencja kolejowa z sowietami w Krakowie

Dnia 15 maja rozpoczęła się w dyrekcji kolei państwowych w Krakowie konferencja w sprawie bezpośredniej komunikacji towarowej i osobowej między Polską a Związkiem SRR. Ze strony sowietów biorą udział pp. N. W. Łagutin, przewodniczący delegacji, N. J. Szirszow, A. J. Zwirbul, W. W. Krasnow i W. W. Telesnin, ze strony Polski biorą udział pp. S. Kołakowski, dyrektor departamentu, K. Tyszyński, naczelnik wydziału, przewodniczący delegacji polskiej, inż. N. Gronowski, naczelnik wydziału, inż. K. Włodek, naczelnik wydziału, st. referenci: P. Wysocki, E. Piasecki, inż. A. Kmita, mgr. Matras, Z. Szczeciński, wszyscy z ministerstwa komunikacji, F. Cywicki, naczelnik biura obrachunkowego w Bydgoszczy, inż. S. Łaguna, naczelnik wydziału dyrekcji Wilno, E. Rykowski, naczelnik wydziału w Radomiu, Z. Olszewski, kier. działu dyrekcji Radom, M. Tesla, kontr. ekspl. dyrekcji Lwów, oraz inż. N. Dogolewski i F. Köhler, kier. działu dyrekcji Lwów. Konferencja potrwa przypuszczalnie do 2 tygodni.

—ooo—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 35—40 gr., mleko niezbier. 1 litr 45—50 gr., śmietanka słodka 1 litr 70—80 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 6'80—7 zł., masło deser. 1 kg. 7'80—8'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'50—1'70 zł., jaja kopa 8—8'50 zł., jaja szt. 14—15 gr., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., raki kopa 6—6'50 zł., jabłka krajowe 1 kg. 1'50—3 zł., cytryna szt. 14—16 groszy, ziemniaki 100 kg. 8'50—9'50 zł., buraki ćwikł. 1 kg. 30—35 gr., marchew 1 kg. 50—60 gr., cebula 1 kg. 65—90 gr., kalafiory szt. 2'50—3'50 zł., pietruszka 1 kg. 40—50 gr., sałata szt. 15—40 gr., szparagi 1 kg. 3'50—4 zł., ogórki świeże sztuka 1—2'50 zł., włoszczyzna 1 kg. 80—90 groszy.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 16 maja.

O OSZUSTWO WEKSLOWE

W kwietniu 1927 zgłosił się do firmy Herman Teich handel towarów tekstylnych w Krakowie Benjamin Sussman ze Lwowa i przedstawiwszy się jako zastępca Maurycego Schutzmanna przem. naft. w Borysławiu wyłudził towary tekstylne dla tego Schutzmanna za kwotę około 9.000 zł. a na pokrycie ceny kupna dał weksle. Weksle te okazały się następnie bezwartościowemi tak, iż w działaniu Sussmanna i Schutzmanna, którzy w sprawie tej działać mieli jako wspólnicy dopatrzyła się prokuratura zbrodni oszustwa tembardziej, że towary przesłane przez firmę Teich zostały rozsprzedane, a pieniądze użyte na własne potrzeby.

Na wczorajszej rozprawie, która toczyła się przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie, nie poczuwali się obaj oskarżeni do winy, a w szczególności twierdził oskarżony Schutzmann, iż jedynie zła konjunktura w przemyśle naftowym w roku 1927 spowodowała, iż weksli danych wykupić nie mógł, że jednakże nie wprowadzał nikogo w błąd, a firma Teich opierając się jedynie na mylnej informacji udzielonej od biura informacyjnego Braci Elbenschütz, które pomięszało oskarżonego Schutzmanna z Maurycym Schutzmannem znanym bogaczem zamieszkałym we Lwowie — udzieliła mu tak wysokiego kredytu. Postępowanie dowodowe wykazało rzeczywiście, iż w danym wypadku ponosi właściwie winę biuro informacyjne, które nie odróżniło dwóch Maurycych Schutzmannów tak, iż trybunał wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył radca dr. Kaczmarski, bronili dr. Schoenwetter (Schutzmanna) i dr. Steinberg (Sussmanna); oskarżał prok. Gołąb. — Oskarżeni, którzy pozostawali w areszcie śledczym, zostali natychmiast na wolność wypuszczeni.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Rubachę, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 złotych i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. **Bandurę Władysława i Nabielca Jana.**

Kazimierz Wójcik (warsztaty kol. Tarnów).

KRONIKA

Kraków, 16 maja.

Wycieczka TUR na kopiec Kościuszki

We czwartek 17 bm. jako w dzień świąteczny w razie pogody urządza TUR wielką wycieczkę na Mogiłę Kościuszki. Wycieczka złoży na Mogile wieniec od członków TUR. W wycieczce weźmie udział orkiestra „Ogniska" pocztowców. Zbiórka o godzinie 10 rano punktualnie koło głównej poczty, skąd wyjedziemy specjalnemi wozami tramwajowemi do Salwatora. Stamtąd przy dźwiękach orkiestry pocztowców ruszymy na Mogiłę Kościuszki. Z powrotem odjazd z pod Salwatora o godz. 1 popołudniu. Koszta 40 gr. wraz z jazdą tramwajami; dzieci za darmo. **Bilety sprzedaje się w OKR w domu Rob. przy ul. Dunajewskiego 5 codziennie od 7—8 wieczór, w dzień wycieczki przed główną pocztą. Jawcie się tłumnie!**

—ooo—

Powołanie na ćwiczenia wojskowe

W r. b. na mocy rozkazu ministerstwa spraw wojskowych zostają powołani na ćwiczenia wojskowe następujące kategorje szeregowych rezerwy:

Szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) **z rocznika 1901 piechoty, czołgów i łączności.**

Podoficerowie rezerwy z roczników 1895 i 1894 wszystkich rodzajów wojska za wyjątkiem marynarki wojennej.

Szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy z roczników 1902, 1900 i 1899, oraz podoficerowie rezerwy z roczników 1898, 1891 i 1890, **którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia wojskowe w ubiegłym roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń tych nie odbyli**, jak również szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z lotnictwa i balonów roczników i kategoryj, powoływanych w roku 1927 na nadzwyczajne ćwiczenia wojskowe i odroczonych do roku bieżącego.

Szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) **z roczników 1900 w lotnictwie** (tylko mechanicy silnikowi, mechanicy elektrotechnicy, radjomechanicy i fotografowie) i w balonach (tylko mechnicy dźwigarkowi i mechanicy wytwórni wodoru).

Obowiązani do ćwiczeń wojskowych otrzymają z PKU imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i termina stawiennictwa, po otrzymaniu której winni w oznaczonym terminie stawić się we właściwej formacji wojskowej wraz z kartą powołania, książeczką wojskową i kartą mobilizacyjną.

Niestawienie się w przepisanym terminie będzie karane w myśl obowiązujących przepisów wojskowych dyscyplinarnych ewentualnie wojskowych kodeksu karnego.

Szeregowi rezerwy, którzy nie mają dotychczas kart mobilizacyjnych i nie uczynili zadość obowiązkowi meldowania się winni bezzwłocznie zgłosić adres osobiście, lub pisemnie w biurze meldunkowem magistratu pod rygorem grzywny do 500 zł. lub 6 tygodni aresztu, względnie obu tych kar łącznie. — Bliższych informacyj udzielać będzie Wydział V magistratu krakowskiego.

—ooo—

AMERYKA NA DETEKTOR W KRAKOWIE. — W nocy ze soboty na niedzielę, dnia 19 bm., o godzinie 3, radjosłuchacze krakowscy i prowincjonalni, zamieszkali w szerokim promieniu od stacji krakowskiej, będą mieli sposobność usłyszeć koncert, transmitowany z Ameryki, z krótkofalowej stacji Shenectady. — Pierwsza ta na ziemiach polskich próba transmitowania audycji amerykańskiej jest ciekawym eksperymentem radjowym, który nie omieszka poruszyć szerokich sfer radjosłuchaczy, nietylko posiadaczy aparatów lampkowych, ale i detektorowiczów, którzy (zapewne jeszcze w odległości 70 do 100 km. od Krakowa) będą mogli słyszeć koncert amerykański, nadany w Krakowie na antenę. — Próba tej transmisji wyszła z inicjatywy i odbędzie się, pod kierunkiem prof. dr. W. Wilkosza, który posłuży się przy niej własnym przez siebie sporządzonym 4-lampowym aparatem, odbierającym krótkie fale. — W próbie tej chodzi nietylko o samą transmisję amerykańską, ale także o zbadanie granic zasięgu stacji krakowskiej. — Stacja krakowska, która czynna jest normalnie tylko do godz. 22'30 i pracuje z energją półtora kw., nie posiada jeszcze dostatecznych danych co do swego zasięgu w godzinach nocnych, w których inne stacje spoczywają i odbiór radjowy jest najlepszy. — Po pierwszej próbie transmisji z Ameryki w nocy 19 bm. prof. dr. Wilkosz wraz z kierownikiem stacji inż. Mińskim zamierza z kolei spróbować transmisji krótkofalowych stacji w Australji i na Jawie.

AUTOBUS DO OJCOWA. Polski Związek turystyczny uruchamia z dniem 17 maja prowizorycznie do ukończenia szosy tj. do 1 lipca br. codzienną komunikację samochodową do Ojcowa. Wyjazd z placu św. Ducha o godz. 8.30, z Ojcowa o 17. Cena biletu powrotnego 10.50, w jedną stronę 6 zł. Również przedłuża Związek linję autobusową z Krakowa przez Alwernię do Babic z dniem 21 maja, a na linji Kraków—Czernichów wprowadza drugi kurs dziennie.

NIEMA ŻADNYCH ZMIAN W FILJI BANKU GOSP. KRAJ. W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy na kierowniczem stanowisku w Banku gospodarstwa krajowego w Krakowie niema żadnych zmian. Dyr. Rokosz nie jest przeniesiony do Warszawy i kieruje nadal filją Banku gosp. kraj. w Krakowie. Płk. Wasserrab przydzielony jest do tego banku celem poznania agend tej instytucji.

ZBURZENIE MLECZARNI NA PLANTACH. Od szeregu dni robotnicy zajęci są rozbieraniem pawilonu mleczarni na plantach obok pałacu biskupiego. Zamiast dawnej mleczarni magistrat projektuje zbudowanie na plantach nieco dalej w kierunku Wawelu oszklonego pawilonu, w którym ma być umieszczona kawiarnia.

KAWIARNIA CENTRALNA PRZY UL. DUNAJEWSKIEGO ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA z dniem wczorajszym. Po śmierci śp. Górskiego wierzyciele zabrali całe urządzenie kawiarni, które wywieziono wozem platformowym.

PRZESZŁO TYSIĄC OSÓB zwiedziło już w pierwszym dniu otwarcia wystawę w Pałacu Sztuki, która zajęła szczelnie wszystkie salony, wypełniając je dziełami Podgórskiego, Dusy, obrazami artystów krakowskich i tymi dziełami, które przeznaczone są do rozlosowania. Ruch panował od 10 rano do 4 popołudniu, przez piękne salony przewinęła się elita towarzystwa krakowskiego a również zauważyć było można wiele osób z bliskiej prowincji. Najlepszym to jest dowodem, że Pałac Sztuki stał się znowu ośrodkiem współżycia publiczności z artystami i tem wykwintnem miejscem, gdzie zwłaszcza w święta spędza się kilka godzin w środowisku prawdziwego piękna. Należy do dobrego już tonu być w Pałacu Sztuki w świątecznych godzinach południowych. Młodzież szkolna zwiedza wystawę w dni powszednie.

CENNY DAR DO GALERJI PORTRETÓW W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO KRAKOWSKIM. Prezydent m. Rolle przesłał imieniem własnem oraz Komisji teatralnej serdeczne podziękowanie p. L. Kotarbińskiej za ofiarowanie portretu Józefa Kotarbińskiego, zasłużonego dyrektora teatru krakowskiego, do galerji portretów we foyer I. p. teatru miej. im. J. Słowackiego. Portret pendzla Wyczółkowskiego, robiony pastelą zaliczyć należy do serji świetnych portretów tego znakomitego malarza. W ten sposób galerja obejmie wszystkich trzech dyrektorów — dzierżawców, którzy teatr krakowski prowadzili w nowym budynku przy pl. św. Ducha: Pawlikowskiego, Kotarbińskiego i Solskiego. Pozatem galerja posiada dwa biusty: Wyspiańskiego i Blizińskiego oraz dwa portrety: Rittnera i Sarneckiego. Nadto biust Hoimanowej rzeźbe Tarasiewicza, portrety: Modrzejewskiej, Wolskiej, Łuszczekiewiczówny, Sobiesława, Bończy i Stępowskiego oraz Spitzlara pierwszego dekoratora teatru miej.

SANATORJUM DRA DŁUSKIEGO WŁASNOŚCIĄ MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH. Onegdaj zakończone zostały pertraktacje między właścicielem sanatorjum Dłuskich w Zakopanem, p. Lindem, a ministerstwem spraw wojskowych w sprawie kupienia tego sanatorjum. Sanatorjum nabyło ministerstwo spraw wojskowych tak, że zostanie otwarte 1 lipca.

UTONIĘCIE DWÓCH KONI W WIŚLE. Na zjeździe do Wisły koło klasztoru Norbertanek zjechał w szalonym pędzie wóz dwukonny, powożony przez Stanisława Słoninę. Rozpęd wozu był tak silny, że woźnica nie mógł wstrzymać koni, które wjechały do Wisły. Natrafiły one na głębie wezbranej wskutek ostatnich deszczów Wisły. Uniesione zwierzęta falami, utonęły. Woźnica zdołał się uratować. Po dłuższych wysiłkach pracujących na brzegu Wisły robotników, wóz wraz z nieżywemi końmi wyciągnięto. Konie były własnością p. Antoniego Szczecińskiego. Konie zabrał oprawca miejski.

WŁAMANIE DO SKLEPU MODNIARSKIEGO. Szymon Bernkopf zgłosił w policji, że w czasie pory obiadowej włamano się do sklepu modniarskiego w Rynku Podgórskim 1, jego matki Heleny, przez otwarcie drzwi wytrychem i tam z zamkniętego kufra po urwaniu kłódki skradziono 1 srebrną papierośnicę, 8 pierścionków złotych, naczynie stołowe srebrne, 2 lichtarze srebrne i 4 sztuczki płótna białego — łącznej wartości 1500 złotych. — Marja Mastalerz zamieszkała przy ul. Gromadzkiej l. 8, zgłosiła w policji, że do jej zamkniętego mieszkania włamano się przez okno i skradziono jej gotówkę 250 złotych, oraz garderobę — wartości 150 zł.

Walka awanturników z policją

Oblężenie. — Strzały. — Wędrówka nago przez miasto

Z Warszawy donoszą:

Lokatorzy domu nr. 11 przy ul. Kamionkowskiej w poniedziałek wieczorem byli świadkami niezwykłego zajścia. Oto do mieszkania Wład. Kamińskiej wpadło 2 nieznajomych, pijanych mężczyzn, którzy, rzuciwszy się na gospodynię, zaczęli ją bić, a potem zdemolowali mieszkanie. Gdy na krzyk napadniętej nadbiegli jej z pomocą inni lokatorzy tego domu, awanturnicy i względem nich zachowali się brutalnie. O zajściu zawiadomiono komisarjat, skąd na miejsce przybyło kilku policjantów.

Awanturnicy tymczasem wybiegli z mieszkania Kamińskiej i gdy nadeszli policjanci, zabarykadowali się w bramie, skąd zaczęli obrzucać ich kamieniami. Policjanci zaatakowali bramę, lecz nie zdołali jej sforsować. Gdy awanturnicy w dalszym ciągu bombardowali policjantów, ci, nie mogąc inaczej ich obezwładnić **strzelili kilkarotnie** na postrach, co wreszcie odniosło pożądany skutek. Napastników: Wład. Kozła i Stan. Saszyna aresztowano.

W czasie przeprowadzania ich do komisarjatu Saszyn rzucił się na przód. Szczygielskiego i pogryzł go, a następnie zerwał z siebie ubranie i do komisarjatu **powędrował nago.** Kozłowi i Saszynowi nałożono kajdanki i osadzono ich w osobnej celi. Dochodzenie celem ustalenia przyczyn najścia na mieszkanie Kamińskiej w toku.

—ooo—

DZIĘKI PRASIE, WŁADYSŁAW GEDROYĆ ODNALAZŁ OJCA. W warszawskim „Kurjerze Porannym" zamieszczono na prośbę konsulatu polskiego w Trieście fotografję i krótki życiorys 16-letniego obecnie Władysława Gedroycia, który w czasie wojny światowej utracił kontakt z rodziną i wywieziony przez pewnego oficera wojsk rosyjskich na Kaukaz, wychowywał się u baronowej z Budkiewiczów Ungern-Sternberg. Wczoraj otrzymała redakcja od polskiego konsula generalnego w Trieście drugi list. Okazało się, że na skutek umieszczenia podobizny i życiorysu Władysława Gedroycia w prasie, zgłosił się już ojciec jego Jerzy Tadeusz ks. Dowmont-Gedroyć, profesor gimnazjum, zamieszkujący przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie. Obecnie załatwiane są formalności w związku z oddaniem Władysława pod opiekę odzyskanego po 13 latach tułaczki ojca.

USTANOWIENIE ADMINISTRATORÓW REALNOŚCI. Magistrat krakowski przypomina ponownie przepisy rozporządzenia o administracji realności i wzywa interesowanych, aby w ostatecznym terminie do dnia 30 bm. zgłosili się w dotyczących komisarjatach obwodowych, w celu pod pisania przepisanej deklaracji. Winni niedopełnienia tego obowiązku będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej w myśl obowiązujących przepisów.

—ooo—

WSPÓLNY ODCZYT BOYA I ZNAKOMITEGO LITERATA FRANCUSKIEGO W KRAKOWIE. W sobotę 19 bm. w sali Bolońskiego w Pałacu Spiskim odbędzie się niezwykle interesująca prelekcja. Mianowicie znakomity literat francuski, Marcel Bouteron, który obecnie przybył do Polski, oraz Boy-Żeleński, wygłoszą wspólny odczyt w języku polskim i francuskim. Temat odczytu niezawodnie zainteresuje szersze sfery inteligencji. Jest nim małżeństwo Balzaca. Prelekcja ta rzuci nowe światło na rolę Polki, pani Hańskiej, w życiu genjalnego francuskiego pisarza. P. Bouteron interesuje się od wielu lat Polską, a przytem jest znakomitym balzakistą. Współdziałanie Boya-Żeleńskiego w tym odczycie czyni go tembardziej interesującym.

STARANIEM STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW ADWOKACKICH OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE wygłosi odczyt dyrektor Izby handlowej i przemysłowej Dr. Beres dziś we środę na temat „Dekret prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji Izb zawodowych". Odczyt odbędzie się w sali posiedzeń Izby handlowej, ul. Długa 1, I piętro, o godzinie 7-mej wieczorem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę „Zazdrość" z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Tragikomedja Rossato-Capo powtórzona będzie także jutro we czwartek wieczorem. Jutro popołudniu poraz ostatni w sezonie aktualna komedja Hirschfelda „Mamosia". Próby z „Księdza Marka" Słowackiego są w pełnym toku. Reżyseruje p. Sosnowski, który w roli tytułowej przypomni jedną z najświetniejszych swoich kreacyj wielkiego repertuaru.

STARANIEM UKRAIŃSKICH KULTURALNO-OŚWIATOWYCH TOWARZYSTW W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 17 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w teatrze „Nowości" przedstawienie dramatu Tarasa Szewczenki pod tytułem „Nazar Stodola" w trzech aktach ze śpiewami i tańcami pod reżyserją S. Łytwynenka.

JEDYNY WIECZÓR EKSPERYMENTALNY DRA RADWANA, autosugestjonera, odbędzie się w sobotę 19 b. m. w Starym Teatrze. Wieczór ten obejmować będzie doświadczenia, a to: przekłowanie całego ciała, katalepsje, pozorną śmierć, masową autosugestję, usuwanie objawów i cierpień fizycznych, budzenie talentów artystycznych itp.

EGON PETRI, znakomity pianista, wystąpi tylko jeden raz we środę 23 bm. w Starym Teatrze i wykona piękny i bogaty program.

—ooo—

SPORT

KS JUTRZENKA — RKS LEGJA. Zawody między obiema robotniczemi drużynami odbędą się we czwartek 17 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Legji. Spotkanie to budzi żywe zainteresowanie z uwagi na zetknięcie się dwóch rywali o prymat robotn. sportu piłkarskiego w Krakowie. Poprzedza o godzinie 9 rano zawody drużyn rezerwowych.

WAWEL — CRACOVIA I B. We czwartek 17 bm. o godzinie ½ przedpołudniem rozegrają na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo klasy A drużyny Wawelu i Cracovii I b. Spotkania obu tych drużyn mają ustaloną markę walki dwóch systemów, poza tem Wawel starać się będzie zdobyć dalsze dwa punkty, by dalej prowadzić w tabeli mistrzostwo.

POLONJA — WISŁA. Poraz pierwszy w tym roku zjeżdża do Krakowa drużyna stołeczna Polonji. Jest ona jednym z najpoważniejszych kandydatów do zdobycia tytułu mistrza Polski. Zawody odbędą się we czwartek 17 bm. o godzinie 5 popołudniu na boisku Wisły. Poprzedzą zawody drużyn młodszych. Ceny biletów po zniżonej cenie w przedsprzedaży w firmach: Głogowiecki, Rynek, Linja A—B 47; Skład zabawek, Floriańska 47; Herzog, ul. Grodzka 62 — i Wurm, ul. Szewska 7.

—ooo—

Z Polski

ROZPRAWA O NADUŻYCIA W LASACH TATRZAŃSKICH. Przed trybunałem przysięgłych w N. Sączu zakończyła się rozprawa o głośne w swoim czasie nadużycia w lasach Józefa Uznańskiego z Kożnych Hamer pod Zakopanem. Zostali tam aresztowani, pod zarzutem licznych sprzeniewierzeń i oszustw leśniczy Lorenz i Parfiniak. Nadużycia określone zostały na przeszło 25.000 złotych. Po trzydniowej rozprawie trybunał wydał na Lorenza wyrok 14 dni aresztu, Parfiniaka zaś uniewinnił z braku dowodów. Na rozprawie ujawnione zostały fatalne metody gospodarki w lasach tatrzańskich przez niewykwalifikowanych rządców. Tak np. w r. 1926 wycięto bezprawnie 25 tysięcy metrów sześciennych drzewa. Wyrok wywołał wielkie wrażenie ze względu na niski wymiar kary.

DWA SAMOCHODY NA JEDNEJ ULICY WJECHAŁY DO SKLEPÓW. W poniedziałek rano ul. Senatorską w Warszawie z pl. Bankowego jechał w stronę pl. Teatralnego samochód prowadzony przez szofera Ant. Mileja. Przed galerją Luxenburga, chcąc wyminąć przebiegającego chłopca, szofer skręcił nagle w lewo. Niestety nagle zepsuł się hamulec i auto wpadło na chodnik, a stąd w wielką wystawę magazynu fabrycznego szczotek i pędzli p. f. „Aleksander Feist". W jednej chwili rozprysły się na kawałki 2 szyby: olbrzymia wystawowa i nieco mniejsza we drzwiach.

Jadący samochodem pasażer, widząc nieuniknioną katastrofę, wyskoczył i z przestrachu uciekł. Oprócz wybitnych szyb, ubezpieczonych w tow. asekuracyjnem „Polonia", została uszkodzona metalowa poręcz, przy samochodzie zaś zdruzgotane są reflektory.

W chwili wypadku czyścił szybę od zewnątrz pomocnik frotera, który został zraniony w rękę. Pozatem nikt z przechodniów szczęśliwie nie odniósł szwanku.

Tego samego dnia popołudniu, bo o godz. 16 i na tej samej ul. Senatorskiej przed domem nr. 29 (galerja Luxenburga) wykręcał autem prywatnem kierowca Stef. Rossa. Nagle jeden z włączników odmówił posłuszeństwa i samochód, zamiast naprzód, zaczął się cofać, wjechał na chodnik i rozbił olbrzymią szybę przy wejściu do lokalu Urzędu Pożyczek Państwowych Min. Skarbu.

Dzięki temu, że tuż za wystawą są silne, grube kraty, samochód zatrzymał się, wyginając nieco kraty. Gdyby nie to wjechałby do środka.

W obu wypadkach szoferów odprowadzono do komisarjatu.

CIĘŻKA KATASTROFA AUTOMOBILOWA. We wtorek przedpoł. wydarzyła się pod Garwolinem ciężka katastrofa automobilowa. Auto, będące własnością p. Rotwanda z Warszawy, z powodu złamania się kierownicy wpadło do rowu, przyczem zginęli jadący p. Baliński, wyższy urzędnik min. spraw zagr., jego żona oraz szofer. P. Rotwand odniósł ciężkie obrażenia.

WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY. Z Ulnowa donoszą o wymordowaniu całej rodziny żydowskiej krawca Anca, przez nieznanych sprawców. Zginęli od uderzeń siekierą: Anc, jego żona i dziecko. Morderstwo zostało dokonane prawdopodobnie z zemsty, gdyż nie znaleziono żadnych śladów rabunku. Wdrożono w tej sprawie śledztwo.

—ooo—

Z zagranicy

SPRAWA POLSKIEGO ROBOTNIKA ROLNEGO JAKUBOWSKIEGO, straconego przed dwoma laty w Meklemburgu rozrasta się do rozmiarów sensacyjnej afery politycznej. Jak donosi prasa berlińska, szereg wybitnych działaczy politycznych i społecznych w Meklemburgu zwrócił się telegraficznie do przebywającego w niedzielę na wystawie prasowej w Kolonji premjera meklemburskiego bar. von Reibnitza, prosząc o odebranie śledztwa prokuratorowi Müllerowi, który w swoim czasie Jakubowskiego oskarżał i przeprowadził wyrok skazujący go na śmierć i o powierzenie tego śledztwa innemu prokuratorowi, ponieważ prokurator Muller musiałby obecnie prowadzić śledztwo niejako przeciw samemu siebie i dlatego nie może być uważany za bezstronnego. Bar. Reibnitz w odpowiedzi na tę depeszę przerwał swój pobyt w Kolonji i odjechał do Meklemburgu. Przed przybyciem jednak do Neu-Strelitz wszyscy trzej aresztowani, podejrzani robotnicy, zostali przez prokuratora Mullera wypuszczeni na wolność, pomimo, że jak donosi „Berliner Tageblatt", utrzymali w dalszym ciągu swe przyznanie się do złożenia fałszywego świadectwa w poprzednim procesie Jakubowskiego. „Acht Uhr Abendblat" podaje obszerny artykuł z Meklemburga, w którym zapowiada, że po powrocie premjera Reibnitza odbędzie się wspólne posiedzenie odnośnych członków gabinetu i prokuratorji oraz naczelnika policji kryminalnej, na którem zapadnie dalsza decyzja co do toku sprawy.

POLSKI LOT DO AMERYKI. Aparat, na którym lotnicy polscy mjr. Idzikowski i Kubala mają odbyć lot transoceaniczny, powrócił na lotnisko w Ville Coubley, gdzie szykuje się do dalszych lotów próbnych. Termin ostatecznego odlotu nie jest jeszcze ustalony, przypuszczają jednak, że odlot nastąpi z początkiem czerwca.

GWAŁTOWNY POŻAR SZYBÓW NAFTOWYCH w Moreni (Rumunja) trwa w dalszym ciągu. Ogień zniszczył 18 szybów, 3 robotników poniosło śmierć. Olbrzymie szkody, których niepodobna jeszcze określić, przekroczą zapewne sumę 100 miljonów lei.

Rokowania o nowe pożyczki w Ameryce

ROKOWANIA O POŻYCZKĘ DLA KRAKOWA TOCZĄ SIĘ

Warszawa, 15 maja (tel. własny „Naprzodu"). W czasie przemówienia w komisji budżetowej, referent poseł Hołyński (Be-Be) zaznaczył, że w budżecie ministerstwa skarbu znajduje się nowa pozycja na uposażenie **delegata ministerstwa w Nowym Jorku.**

Delegatura ta jest bardzo ważna **ze względu na dalsze pożyczki, o które ubiegamy się w Ameryce.** Oprócz pożyczki dla **Warszawy,** ukończono już rokowania o pożyczkę dla **Poznania;** w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania o pożyczki dla **Łodzi** i **Górnego Śląska.** W tej chwili toczą się rokowania o pożyczkę dla **Krakowa.**

„Jedynka" bojkotuje Klub pracy

Warszawa, 15 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyły się wybory uzupełniające na wiceprezesa „Bezpartyjnego Bloku". Wiceprezesem wybrano posła pułkownika **Pierackiego.** Wobec zrzeczenia się przez posła **Kościałkowskiego** wiceprezesury „Be-Be", **klub pracy nie ma w prezydjum Bloku żadnej reprezentacji.**

Przeciwko teroryzowaniu posłów

Warszawa, 15 maja (tel. własny „Naprzodu"). Klub parlamentarny „Wyzwolenia" oświadcza, po zapoznaniu się z całokształtem sprawy, która doprowadziła do zrzeczenia się przez posła **Bagińskiego orderu „Virtuti Militari", że całe zajście było próbą wywarcia karygodnego nacisku na posła, spełniającego obowiązek swój zgodnie z sumieniem i poselskiem ślubowaniem.**

Posłowi Bagińskiemu z powodu krzywdzącej go napaści, klub „Wyzwolenia" wyraża gorące współczucie.

—ooo—

Budżet ministerstwa skarbu w komisji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 maja.

W dniu dzisiejszym sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrywania budżetu **ministerstwa skarbu.**

Wedle sprawozdania referenta posła **Hołyńskiego** („Be-Be") budżet ministerstwa skarbu **wzrósł w wydatkach o 19 procent, a w dochodach o 24% w stosunku do budżetu zeszłorocznego.** Dochody ministerstwa stanowią 86 procent ogólnych dochodów państwa.

Przechodząc do omówienia konjunktury, twierdzi referent, że

NIEMA POLEPSZENIA SIĘ KONJUNKTURY,

natomiast jest jej stabilizacja. Ponieważ jednak nastawienie było na wzmocnienie się konjunktury, więc jej **stabilizację odczuwamy „ujemnie".** (Nawiasem dodać należy, że „nastawienie na wzmocnienie się konjunktury", o którem mówi p. Hołyński, było inspirowane przez prasę rządową. — **Przyp. Red.**).

WPŁYWY PODATKOWE

Przechodząc do wpływów podatkowych, stwierdza referent, że **podatek gruntowy** dał 63,500.000 zł. (preliminowany był na 60 miljonów); zaległości tego podatku wynoszą 18 miljonów.

Podatek z nieruchomości miejskich dał 46 miljonów złotych (preliminowany był na 40 miljonów).

Podatek przemysłowy (obrotowy) dał 280 miljonów razem z ściągniętemi zaległościami (preliminowany był na 210 miljonów). Ogólny dochód z opodatkowanych **przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych** wyniosł 1 miljard 96 miljonów złotych, zaś dochód z **rolnictwa** wszystkiego 300 miljonów złotych...

Tow. **Diamand:** To się nazywa rolniczy kraj...

Podatek od kapitałów i rent dał 14 miljonów zł. (preliminowany był na 10 miljonów).

Podatki stemplowe będące wskaźnikiem konjunktury wykazują wzrost.

Co do **podatków pośrednich** referent domaga się **podwyższenia podatku od win zagranicznych,** oświadczając przytem, że podatek od piwa jest zbyt niski, ale piwo uważa się za środek antyalkoholiczny... (Ogólna wesołość). W roku ubiegłym podatek od piwa przyniósł 11,500.000 zł., w tym roku preliminowano z tego podatku 12 miljonów zł.

PODATEK OD CUKRU

przyniósł 107 miljonów (preliminowany jest na 105 miljonów). Konsumcja cukru w kraju **wzrasta.**

Co do dochodów **z ceł,** to w roku ubiegłym osiągnięto z tego źródła 377 miljonów zł., w roku budżetowym 1928/29 preliminowano dochód z ceł tylko na 280 miljonów złotych.

Przechodząc do **kosztów bicia bilonu,** zapowiada referent wypuszczenie nowych 2 i 5-cio złotówek srebrnych. Jednozłotówki nędą w przyszłości bite z **niklu.**

Podatek majątkowy preliminowano na 50 miljonów złotych, w roku ubiegłym ściągnięto z tego źródła 60 miljonów. Ogółem ściągnięto podatku majątkowego 394 miljony złotych.

Tow. **Czapiński** zapytuje, czy dobra duchowne spłacają podatek?

Minister skarbu wyjaśnia, że o ile dochód z dóbr idzie na cele religijne, to **nie,** o ile idzie na rzecz duchowieństwa, to **tak.**

Następnie uzasadnia referent dodatkową pozycję w wydatkach w kwocie 1.200.000 zł. na wypłatę zobowiązań z tytułu wkładów oszczędnościowych naszych emigrantów we Francji.

MONOPOLE

Z kolei przechodzi referent do omówienia poszczególnych **monopolów.**

Monopol **tytoniowy** odczuwa **niedogodności umowy włoskiej.** W kraju wzrasta produkcja tytoniu; parę lat temu produkcja ta wynosiła 700.000 kg., obecnie wynosi 7 miljonów kg.

Przy omawianiu monopolu **spirytusowego** oświadcza referent, że spirytus 95 procentowy jest sprzedawany zbyt tanio w stosunku do wódki czterdziesto-procentowej, taksamo wódka czterdziestopięcioprocentowa jest zbyt tanią w stosunku do wódki czterdziestoprocentowej.

Tow. **Diamand:** to jest koncesja dla większych konsumentów...

Monopol **zapałczany** daje o 8 miljonów więcej niż preliminowano.

Przy **monopolu solnym** podniósł referent konieczność skoordynowania reformy salin ze sprzedażą soli przez monopol. Sprawy te są rozważane przez ministerstwo przemysłu i handlu i ministerstwo skarbu.

Po sprawozdaniu referenta dalszy ciąg posiedzenia odroczono do jutra.

Chiny i Japonja w wojnie czy w zawieszeniu broni?

Szangaj, 15 maja (PAT). Feng Ju Siang mianowany został naczelnym wodzem armji południowej, działającej przeciwko wojskom północnym. Honorowym generalissimusem pozostaje nadal generał Czang Kai Szek.

CZANG TSO LIN UCIEKŁ Z PEKINU

Londyn, 15 maja (PAT). Agencja Reutera donosi z Pekinu, że wojska północne wycofały się z Tsao Ting Fu o 80 mil na północ od Pekinu. Armaty i zapasy amunicji zostały skierowane wzdłuż linji kolejowej Pekin-Hankau w stronę Mandżurji. Nacjonalistyczna Agencja w Szangaju podaje, że Czang Tso Lin opuścił już Pekin pociągiem pancernym, w którym przybył do Tientsinu 13 bm. Wojska północne przygotowują się do obrony miejscowości Shan Hai Kian, położonej po zewnętrznej stronie muru chińskiego.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 maja.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4'30 popołudniu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł **Bittner** (komunista) zażądał głosu, domagając się wstawienia do porządku dziennego sprawy wypadków majowych. Wniosek posła Bittnera **upadł.**

Następnie odesłano do komisji spraw zagranicznych 13 konwencyj międzynarodowych. Przy konwencji o nadzorze międzynarodowym nad handlem bronią, zabrał głos tow. **Czapiński,** podkreślając doniosłość konwencji w pracy nad utrwaleniem **pokoju.**

Sprawozdanie komisji **konstytucyjnej** w sprawie wyboru członków do Trybunału Stanu, referował **tow. Czapiński.** Wobec sprzeciwu posła **Wrony** (Stronnictwo Chłopskie) sprawę odesłano z powrotem do komisji.

Następnie do głównej komisji rekwizycyjnej wybrano tow. **Pająka.**

Sprawozdanie komisji **prawniczej** w sprawie niedopuszczenia egzekucji przeciwko związkom komunalnym referował tow. **Lieberman.** Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

WYDANIE POSŁA SOCHACKIEGO PRZECIWKO GŁOSOM LEWICY

Następnie poseł **Dzieduszycki** (BeBe) referował sprawę wydania posła **Sochackiego** (komunisty), domagając się wydania. Tow. **Kwapiński** oświadczył w tej sprawie, że PPS chodzi nie o osoby ale o zasadę. Sąd domagając się wydania posła Sochackiego powołał się na przepisy kodeksu carskiego. W Polsce — mówił tow. Kwapiński — dopuszcza się komunistów do składania list i do wyboru posłów, a z drugiej strony na mocy przepisów carskich **żąda się wydania posła za działalność poselską.** PPS nie będzie głosowała za tym wnioskiem.

Po kilku przemówieniach (między innemi przemawiał komunistyczny poseł Bittner) zabrał głos marszałek Sejmu **tow. Daszyński:**

— **Z cierpliwością słuchałem lekceważenia porządku dziennego przez panów posłów, wszystko ma jednak swe granice. Zaznaczam jednak, że trybuna nie jest od tego, by rzucać puste pogróżki i obelgi. Będę tego ściśle pilnował.**

W głosowaniu **167 głosami przeciwko 162, Sejm postanowił posła Sochackiego wydać sądowi.** — Przeciwko wydaniu głosowały: **PPS,** Wyzwolenie, kluby mniejszości i komuniści. Za wydaniem: „Jedynka", ND, Ch-D i Piast.

Następne posiedzenie Sejmu zapowiedział marszałek na 22 bm.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w piątek 18 maja o godz. 5 popoł. w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym akcja cennikowa i cennik zagrożony.

I. małopolski robotniczy zlot sportowy i młodzieży robotniczej w Krakowie

W dniach 29 i 30 czerwca, oraz 1 lipca br. odbędzie się w Krakowie I. małopolski robotniczy zlat sportowy i młodzieży robotniczej. W sprawie zjazdu będą wydawane komunikaty. Obecnie wydajemy

KOMUNIKAT 1.

I. Zgłoszenia. Wszystkie robotnicze kluby sportowe oraz organizacje młodzieży TUR winny wystawić na Zlot jak najliczniejsze grupy uczestników.

Apelujemy do wszystkich miejscowych Komitetów partyjnych, oddziałów TUR oraz organizacyj zawodowych, aby udzielały wydatnej pomocy w wysyłaniu sportowców i grupy młodzieży na Zlot. O ile w danej miejscowości niema robotniczych klubów sportowych lub organizacyj młodzieży TUR; Komitet partyjny, oddział TUR lub organizacje zawodowe winny same zorganizować grupy młodzieży na Zlot.

Zgłoszenia oraz wszelkie korespondencje na Zlot przesyłać należy pod adresem: Biuro Zlotu Małopolskiego, Kraków, ul. Dunajewskiego 5 najpóźniej do dnia 10 czerwca 1928 r.

W zgłoszeniu należy podać liczbę uczestników (osobno kobiet i mężczyzn), a nazwiska w miarę możności. O ile wśród uczestników są zawodnicy do poszczególnych konkurencyj lub popisów, należy to zaznaczyć z podaniem liczby zawodników, ewentualnie nazwisk w miarę możności dla każdej poszczególnej konkurencji.

Zespoły artystyczne należy zgłaszać niezwłocznie z podaniem rodzaju zespołu (tańce, chóry, orkiestry, zespoły gimnastyczne itp.), programu wystąpienia, czasu jaki zabrałby występ, oraz liczby członków zespołu. Grupy, których przybycie nie zostało zgłoszone nie będą dopuszczone do udziału w Zlocie.

O dokładnym terminie przyjazdu grupy na Zlot należy powiadomić biuro Zlotu.

II. Koszty. Koszt udziału w Zlocie wynosi 3 zł. od jednego uczestnika. Każdy uczestnik najpóźniej zaraz po przyjeździe na Zlot winien wpłacić powyższą kwotę w Biurze Zlotu, poczem otrzyma kartę uczestnictwa oraz znaczek zlotowy (żeton). Kto nie wpłaci pełnej ceny udziału 3 zł. — nie będzie bezwzględnie dopuszczony do udziału w Zlocie.

Za okazaniem kart uczestnictwa, uczestnicy otrzymają **66% zniżkę** kolejową od ceny biletu III. klasy osobowego pociągu w drodze powrotnej. Do Krakowa uczestnicy przybywają za pełnym biletem.

III. Przygotowanie grup na Zlot. Turowcy winni się starać, aby na Zlot przybyć w szarych mundurach turowych, a przynajmniej w niebieskich koszulach; wystarczy w miarę możności — w mundurach Z. R. S. S. oraz w strojach sportowych, odpowiednich dla konkurencji, w której biorą udział.

Grupy z poszczególnych miejscowości winny przynieść z sobą **sztandary oraz tabliczki rozmiaru 25×40 cm. na drążkach wysokości 150 cm. Na tabliczce czerwony napis na białem tle:** „Organizacja młodzieży TUR.., (nazwa miejscowości np. Wilno, Kraków), względnie „Robotniczy Klub Sportowy.., (nazwa i miejscowość).

Należy dbać o to, aby jadący na Zlot umieli śpiewać pieśni robotnicze, a przedewszystkiem „Czerwony Sztandar“, „Międzynarodówkę“, „Na barykady“, oraz „Hymn Młodzieży Robotniczej“ (słowa z nutami podane w Robotniczym Kalendarzyku Informacyjnym).

Wszystkich uczestników obowiązuje punktualność oraz bezwzględne posłuszeństwo wobec wyznaczonych władz zlotowych.

Komitet Główny Zlotu stanowią: przewodniczący tow. W. Korolewicz, zastępcy przewodniczącego: tow. Klemensiewicz, tow. T. Kluczka, sekretarz tow. M. Statter, skarbnik tow. S. Kotarba.

Poszczególne referaty objęli: gospodarczo-skarbowy tow. Kluczka, sportowy tow. Klemensiewicz, artystyczno-oświatowy tow. Wohnout, muzyczny i chóralny tow. W. Żychowicz, propagandowy tow. Wohnout i Statter, kwaterunkowy tow. Rzeźnik.

Godziny urzędowe Sekretarjatu Zlotu od 9—11 przedpołudniem, 6—9 wieczorem. Kraków, Dunajewskiego 5 II p. OKR.

Za Komitet Zlotu: przewodniczący: Korolewicz. sekretarz: Statter.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Zazdrość“.
Czwartek popoł.: „Mamusia“ (po raz ostatni — ceny popołudniowe); wieczór: „Zazdrość“.
Piątek: „Simona“.

KINOTEATRY

Corso: „Bestja morska“.
Nowości: „Wachlarz lady Windermeere“.
Promień: „Czar walca“.
Sztuka: „Ofiara kabaretu w Hong-Kong“.
Uciecha: „Dama z rekordem światowym“.
Warszawa: „Pod narkozą miłości“.

RADJO

Środa 16 maja

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.40: Odczyt: „Niektóre dzisiejsze zwyczaje i dawniejsze znaczenie“ — wygłosi p. J. Obrębski. 17.20: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Brondewski. 17.45: Audycja dla młodzieży: „Bajki i legendy“ Marji Dynowskiej — w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 18.15: Koncert z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości i komunikaty. 19.35: Odczyt: „Znaczenie Jana Śniadeckiego dla rozwoju oświaty i nauki polskiej“ — wygłosi dr. S. Harassek. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Rola psychotechniki w poradnictwie zawodowem“ — wygłosi inż. dr. B. Biegeleisen. 20.30: Koncert muzyki francuskiej. 22.00—22.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy. 16.00: Odczyt: „Nauczyciel, a wybór zawodu“ — wygłosi prof. Stanisław Studencki. 16.25: Komunikaty. 16.40: Skrzynka pocztowa — dr. Marjan Stepowski. 17.20: Odczyt: „Jak najlepiej i najzdrowiej spędzić lato“ — wygłosi dyr. Szczerbiński. 17.45: Program dla dzieci: transmisja z Krakowa. 18.15: Koncert orkiestry. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „Nad Narwią“ — wygłosi p. Władysław Grzelak. 20.00: „Wśród książek“, przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 20.30: Koncert: utwory Henryka Melcera. 22.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny i sportowy.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.